

2 lipca 2020



Dermatolodzy przestrzegają

Do Kliniki Dermatologii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach zaczynają trafiać pacjenci, u których wystąpiły ostre reakcje toksyczne po kontakcie z roślinami. Lekarze ostrzegają, że niebezpieczna może być również nadmierna ekspozycja na promienie słoneczne.

Profesor **Beata Kręcisz** - kierownik Kliniki Dermatologii WSzZ zwraca uwagę, że bardzo groźne dla zdrowia są zwłaszcza poparzenia słoneczne. - Po pierwsze, przedłużona ekspozycja na promieniowanie słoneczne przyspiesza procesy starzenia i to jest tak zwany

fotoaging, któremu przeciwdziałać jest potem dosyć trudno. Po drugie, jest grupa nowotworów skóry, zarówno tych melanocytowych, jak i tych niemelanocytowych, które rozwijają się pod wpływem przewlekłej ekspozycji na promieniowanie słoneczne i jeśli mówimy o nowotworach, to też mamy takie dane, że one częściej rozwijają się u osób, które uległy poparzeniom słonecznym, czyli bardzo ważne jest to, aby do nich nie dopuszczać – tłumaczy profesor Beata Kręcisz. Szczególnie należy dbać o skórę dzieci, którą można zabezpieczać nawet specjalną odzieżą, zawierającą filtry przeciwsłoneczne. – Oprócz odzieży, musimy wykorzystywać kosmetyki zawierające filtry przeciwsłoneczne, ważne aby działały zarówno na promieniowanie ultrafioletowe UVA, jak i na promieniowanie UVB. Najnowocześniejsze filtry działają również na zakres promieniowania podczerwonego. Ekspozycja na promieniowanie słoneczne może być szczególnie niebezpieczna dla osób, które cierpią na choroby skóry, aktywowane promieniowaniem słonecznym – mówi profesor. Jej zdaniem, osoby takie powinny nie tylko stosować wysokie filtry, ale również unikać ekspozycji na słońce, w godzinach największego promieniowania, czyli w naszej szerokości geograficznej, w godzinach 11-14.

Kierownik kliniki poinformowała, że na oddziale zaczynają się już w tym sezonie pojawiać pacjenci, którzy prezentują ostre reakcje toksyczne po kontakcie z roślinami – stany zapalne przez nie wywołane nasila ekspozycja na słońce. Każdego roku zespół pomaga poszkodowanym m.in. przez barszcz Sosnowskiego. – Substancje występujące w barszczu Sosnowskiego, zaliczane są do grupy furokumarynow, czyli związków wykazujących działanie szkodliwe dla skóry – wyjaśnia profesor Beata Kręcisz. Czasami, wystarczy kilka sekund kontaktu z rośliną, aby zrobić sobie krzywdę. Zdarzają się pacjenci, którzy nawet nieświadomie otarli się o barszcz Sosnowskiego i po kilku godzinach wystąpiła u nich ostra, rumieniowa reakcja. – Jeśli ktoś miał kontakt na skórze podudzi, ud, rąk, to w tych miejscach zwykle występują objawy pod postacią rumienia, w obrębie których są pęcherze, pęcherzyki. Zwykle pacjenci skarżą się na dolegliwości bólowe, pieczenie skóry, niekiedy świąd – informuje kierownik kliniki.

Jeżeli dolegliwości są niewielkie, wystarczy zmyć skórę ciepłą wodą, zastosować emolienty natłuszczające skórę, o działaniu przeciwzapalnym, ale jeśli reakcja organizmu jest silniejsza, trzeba skorzystać z pomocy lekarskiej, ponieważ barszcz Sosnowskiego może wywoływać dolegliwości także ze strony układu oddechowego, takie jak kaszel czy bóle głowy.

Profesor Beata Kręcisz informuje, że ostatnio w klinice był również hospitalizowany pacjent, który wymagał pomocy po kontakcie z całkiem inną rośliną, należącą do paprociowatych, o nieustalonym na razie gatunku. – My dodatkowo wiemy, że szereg ziół powoduje również reakcje fototoksyczne, czyli spacerowanie po łąkach z wysokimi trawami, na przykład w

kontakcie z dużym nasłonecznieniem, może skutkować oparzeniami skóry, które spowodowane są tymi właśnie roślinami - reasumuje profesor Kręcisz.